

UNIA

Z powodu zmowy zecerów i zatrzymania robót drukarskich, dzisiejszy Numer Unii został spóźniony i streszczony w format zmniejszony.

Przegląd polityczny.

Kulminacyjnym punktem rozpraw adresowych była mowa kanclerza, która nie może pozostać bez wpływu na ogólne położenie rzeczy w Wiedniu. Oto co pisze z tego powodu nasz korespondent Wiedeński (XX).

Wiedeń 23. stycznia.

Hr. Beust oświadczył, iż jako minister jest zmuszony głosować za adresem większości rządowej, aczkolwiek nie podziela całkowicie wszystkich zasad w nim wypowiedzianych; zapowiada przeto wyluszczenie swych zapatrywań odrębnych podczas rozpraw nad pojedynczemi ustępami adresu. Przystępując następnie do odpowiedzi na czynione sobie przez mowców większości zarzuty względem mieszania się do spraw wewnętrznych, hr. Beust oświadcza, iż jako minister spraw zagranicznych, nie może całkiem obojętnym okiem na sprawy te patrzeć, to znaczy, że i nadal opiekować się niemi będzie. Oświadczenie to tem większego nabiera znaczenia, skoro sobie przypomnimy, że organa większości, zwłaszcza Nowa Presse, jako główne żądanie ministerstwa centralistycznego oznaczyły niedawno temu zupełną jego niezawisłość od kanclerza.

Co do zarzutów, że kanclerz za pomocą funduszu przeznaczanego na cele dziennikarskie (Dispositions Fond) agitował przeciw większości gabinetu, hr. Beust nasamprzód położył przycisk na okoliczności, że fundusz ten został mu przyznany przez obie delegacje i że właściwie im tylko winien z użytku jaki zeń zrobił, tłumaczyć się. Jednakże zapewniał, że na konferencye, odbywane celem kierowania sprawami dziennikarskimi, zawsze był zapraszany któryś z ministrów, a zatem nie też, nie działo się bez wiedzy ministerstwa.

Dalej hr. Beust gromił ostro owe ciągle napomykanie o możebności upadku Austrii, żałował, iż nawet p. Kaiserfeld w błąd ten popadł, błąd fatalny a tem większy, iż niema żadnego powodu, aby ewentualność ową przypuszczać.

W końcu dość wyraźnie przyznał się kanclerz do zasad wypowiedzianych w pamiętniku mniejszości i wyświecał potrzebę ugody. Lewica rządowa całej mowy słuchała z groźnym milczeniem, prawica natomiast i galerye nie szczędziły oklasków.

Mowa ta sprawiła ogromne wrażenie. Zwłaszcza ustępy, w których hr. Beust przypomniał izbie, że to *on* roztworzył znów parlamentowi salę przed szkocką bramą, że *on* powołał Giskrę na prezydenta izby, że *on* uzyskał sankcję ustawy i t. d., bardzo niemile dotknęły większość izby i ministrów, wyswiecając ich istotną słabość i nieudolność. To też zachmurzone od dni czterech twarze Giskry i Herbsta przybrały w tej chwili wyraz prawdziwie groźny. Dzienniki dziś w rozmaity sposób oceniają oświadczenia hr. Beusta. Nowa Presse sili się, uważać je jako nowy kompromis, zawarty przez kanclerza z ministerstwem. Inne dzienniki uważają mowę tę jako wyraźne wydanie wojny gabinetowi prowizorycznemu. W tej mierze zwracają uwagę głównie na wyraźne potępienie niepatryotycznych

wywodów Kaiserfelda, którego właśnie centraliści forytują na ministra.

Co do mnie wiem, że w sferach rządowych namiętne mowy stronników gabinetu, a zwłaszcza owa niemal przez wszystkich mowców tej barwy wypowiedziana groźba: „albo konstytucya telle quelle, albo upadek państwa“, jak najgorsze sprawiły wrażenie. Cesarz nagle przyjechał z Pesztu do Wiednia i jakkolwiek nie śniem spodziewać się korzystnego nam rozwiązania kwestyi spornej, muszę jednak zapisać możliwość, że rzeczy wezmą całkiem niespodziewany obrót.

Brak miejsca nie pozwala nam streścić piętnych mów pp. Weigla i Sawczyńskiego, do wicypnej przemowy x. Greutera, szumnej reklamy dla większości prezesa Izby p. Kaiserfeld i wręście curiosum, jakie popełnił ks. Guszalewicz, który wołał o pomstę do nieba za mniemane krzywdy rusińskiego narodu i zapisawszy się przeciwko adresowi, bronił większości ministeryalnej.

Pogłoska o powtórnej dymisji bürgerów ministeryalnych nie sprawdziła się. Cesarz miał radzić kanclerzowi, by na jakiś czas wstrzymał się od wszelkiego udziału w sprawach wewnętrznych i dał sposobność przedlitawskim ministrom poznania swych zdolności. N. fr. Presse wyciąga rękę do zgody z hr. Beustem i proponuje kanclerza na prezesa gabinetu Giskra-Herbst, co jest nowym dowodem desperackiego położenia bürgerów.

Czas w artykule wstępnym tę samą kwestyę podnosi, dowodząc, że hr. Beust ma wszelką kwalifikacyę do utworzenia parlamentarnego gabinetu i że stojąc po nad stronnictwami najłatwiej zdoła wszechstronną ugody przeprowadzić. Na trafność powyższej kombinacji zgodzić się musi każdy, ktonasprawy austriackie zapatruje się ze stanowiska praktycznego. Połączenie atrybucyi prezesa rady przedlitawskiej i ministra spraw zagranicznych na ogólny tok spraw tylko korzystnie wpłynąć by mogło, a miałyby niejako precedens w pozycji hr. Bismarka, prezesa pruskiej rady ministrów i kanclerza związku zarazem.

Rochefort został skazany na 6 miesięcy więzienia i 3000 fr. grzywny; Groussat na 6 miesięcy więzienia i 2000 fr.; Deslescluz na 6 miesięcy i 500 fr.

Korespondencye „Unii.“

Z Przemysła korespondent nasz donosi, iż, jak uprzednio pisał był do Tygodnika, mniemana aneksya dyecezyi Tarnowskiej z Krakowską, o której zrazu mówiono, urzeczywistnić się nie może: osoby dobrze informowane zapewniają, że Ojciec św. nigdy nie zezwolił na nią. Dobro bowiem Kościoła wymaga, aby jak parafie nie były zbyt wielkie, utrudniające prace choćby najgorliwszego proboszcza, tak tem więcej żąda tego, aby dyecezye zbyt rozległe nie były, gdyż w podobnym razie niepodobna je często a dobrze wizytować, ni karność należytą utrzymać. Drugi wzgląd dla którego Ojciec św. nie przystałby na podobną propozycyę (ze strony ultracentralistów i pseudo-liberałów), jest starodawność krakowskiej dyecezyi i jej istnienie w większej części pod zaborem Rosyi. Jakkolwiek rozdarta przemocą, dla stolicy Apo-

stolskiej jest ona zawsze całą i da Bóg, iż gdy wolność dla Kościoła zaświeci, wtedy Biskup krakowski będzie mógł zasiąść na tronie od tylu lat osieroconemu i bez przeszkody zwiedzać owczarnię swoją. O obsadzeniu Biskupstwa Przemyskiego rozmaite krążą wieści po Rzymie. Najpierw mówiono tam o JX. Biskupie Gałeckim. Niektórzy tak dalece posunęli wnioski swoje, że utrzymywali, jakoby dla Jego korzyści chciano ów aglomerat utworzyć. Można ich wszakże zapewnić, że x. Biskup nie ma tak wielkich łask w owym obozie, jak myślą skorzy do podejrzeń i skandalu i że w każdym razie grubo się omylili w swoich nadziejach, bo mają w nim, istotnie, nie narzędzie, ale katolickiego Pasterza. Wielu znów najbardziej wpływowych pragnie widzieć na tej stolicy JX. Infułata Hoppe. Wiadomo, jak pragnęło go widzieć Biskupem swoim duchowieństwo dyecezaalne, po śmierci x. Biskupa Jasińskiego. W 10 dekanatach zbierane były podpisy na prośbę do Cesarza o jego nominacyę. Przechacny prałat dowiedziawszy się o tem, sam najusilniej prosił, aby zaniechano tej manifestacyi. Dziś nie zmienili się całkiem życzenia kleru przemyskiego. Lecz jeśli Sobor św. nie orzeknie, że wyłącznie należyć ma do stolicy Apostolskiej, natenczas kurya Rzymska nie może w sprawie obsadzenia Biskupstwa robić inicjatywy, ale czekać na słowo Cesarza. Wszystkie więc domysły na wieściach z Rzymu oparte, uważać należy za przedwczesne. Korespondent nasz wyraża z tego powodu życzenie, które zapewne wszyscy z nim podziela, aby w obecnych czasach, kiedy panujący nie sami, ale z radą ministrów odpowiedzialnych rządzą, domagano się jakichś gwarancyi w wyborze Biskupów, a przynajmniej kapituły o zdanie pytano. Najodpowiedniej zaś byłoby i z największym dla Kościoła pożytkiem, jeśli Biskupi będą mianowani prawdziwie z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski. Jks. Biskup Fessler, sekretarz Soboru, wręczył niedawno Ojcu św. 151 napoleondorów kupionych za 1500 Guld. Świętopietrza, które śp. Biskup przemyski przywiózł był do Rzymu z dyecezyi, a wręczył z uwagą, że to jest zasiłek z Nieba przysłany bo pochodzi od Biskupa już nie żyjącego.

Z Rzymu otrzymaliśmy list z dn. 20 b. m. Korespondent nasz zaczyna od podania wiadomości o odbytych wyborach d. 14 b. m. na jeneral. zgromadzeniu Soboru do 4tej komisji spraw wschodniego obrządku i misyi apostolskich. Nazwiska później podamy. Na temże posiedzeniu, pisze nasz korespondent odbywała się dyskusya nad schematami dotyczącemi karności. Debaty w dogmatycznych materyach zostały zamknięte. Czy to ma znaczyć, że one już weale nie będą przedmiotem obrad, niewiem. Zdaje się jednak, że stosownie do regulaminu, pierwsze schemata przeszły w ręce komisji dogmatycznej, która im ostateczną ma nadać formę. Wiadomo bowiem, że komisya ta, pod prezydencyą Kard. Bilio, posiedzenia swe rozpoczęła i zbiera się często. Że zaś po pierwszych schematach dogmatycznych Ojcowie przeszli do dyscyplinarnych, nieznaczy to bynajmniej, by materya dogmatu była wyczerpaną, i owszem według wszelkiego prawdopodobieństwa pozostaje jej bez porównania więcej, niż ta którą załatwiono; w przejściu powyższem miano podobno jedynie na celu utrzymanie tradycyi Trydenckiej, gdzie ten sam porządek był zachowany. Czy po dyscyplinie powróci na stół dogmat, czy która z innych spraw programem objętych niewiadomo weale. Utrzymują jednak, że obecne schemata nie wywołują tak przewlekłych dyskusyi jak pierwsze; inaczej powiadają, potrzebaby Soborowi Watykańskiemu tyle, jeśli niewięcej czasu, co zajął Trydencki.

Sama długość debat nad pierwszymi schematami, zdawałaby się dość wymownym dowodem wolności, można powiedzieć nieograniczonej rozpraw i dość łatwo uwierzyć pogłoskom, że Ojcowie byli już niemi strudzeni i nieszczędzili oklasków dla zrzekających się głosu.

Toteż dzisiaj obawy tych, którzy w dobrej lub złej wierze, zawsze się czegoś ze strony Soboru lękają, przestały prawie mieć za przedmiot wolność zostawioną Ojcom przy rozprawach. Głównym upiorem jest ogłoszenie dogmatu nieomylności. Wiadomo dzisiaj wszystkim, że nie jest on objęty schematami, a więc na wprowadzenie go pozostaje tylko droga postulatów. Faktem też jest,

że obiega podanie w tym celu, które podpisują Biskupi uznający potrzebę dogmatu, a jak mówią, już 500 Ojców podpisało. Kto podpisał, kto nie, w to się nie wdaję.

Ale powiadają przeciwnicy, że niepodobna, by doszedł dogmat, któryby na 800 głosujących miał 200 przeciwko sobie; tyle bowiem podoba im się liczyć Ojców dzielących własne obawy. Przypuściwszy nawet, że się co do tej liczby nie mylą, dość przypomnieć, iż nie tylko czwarta, ale nawet trzecia część przeciwnych, nie przeszkodziła Soborowi Trydenckiemu do powzięcia kilku uchwał dogmatycznych. Mówią dalej, że Ojcowie przeciwni definicyi, reprezentują najinteligentniejsze części świata i prócz znakomitej liczby owieczek, mają po swej stronie przewagę wykształcenia i znajomości potrzeb dzisiejszego społeczeństwa. Czy tak istotnie jest, wątpić sobie pozwalam; w każdym razie sposób taki zapatrywania się na Sobor i liczenia głosów, byłby przypuszczalny w jakimś parlamencie; co do Koneylium jest on śmieszny, a w ustach katolika niegodny.

Kilkakrotnie i ja i moi koledzy donosiliśmy o obawach rządu rosyjskiego, by Papież podczas Koneylium nie podniósł znowu głosu za Polską, obawach, które sprowadziły tutaj naprzód siostrę Cara i od niejakiego czasu skłoniły p. Kapnistą, agenta rosyjskiego, do nadzwyczajnych zabiegów i wysilen. Niedawno temu p. Kapnist przyjechał do Kard. Antonelli, w ciągu rozmowy, jakoby z własnego natchnienia, odezwał się: „Eminencyo, ja sam pierwszy przyznaję, że mój rząd zrobił głupstwo zabraniając Biskupom polskim przyjechać na Sobor. Przecież rząd włoski, nie w lepszych z Stolicą św. jest stosunkach, a nie obawiał się tutaj daleko większej liczby Biskupów. Trzech albo czterech Biskupów mniej lub więcej cóż to znaczy! Jeżeli W. Em. sobie życzy, dodał dalej, to ja podjąłbym się negocjacyi i myślę, żebym nakłonił mój rząd do cofnięcia wydanego zakazu.“ Na propozycyę tę Kard. Antonelli miał odpowiedzieć: „I do czego by to dzisiaj doprowadziło. Ci Biskupi przyjechawszy tutaj nie mogliby milczeć, owszem byłiby obowiązani wszystkie rany Kościoła odsonić. Ich słowa zrobiłyby nieochybnie wielkie wrażenie; zaczęłoby prawdopodobnie rząd rosyjski odmawiać im powrotu do kraju, a tak stan rzeczy jeszcze bardziejby się pogorszył.“ Zmieszany tą odpowiedzią p. Kapnist zamilkł; widocznie nie spodziewał się tak trafnego na razie argumentu.

Zwłoki ś. p. Kard. Reisach sprowadzone zostały na życzenie i kosztem O. Ś. do Rzymu, i złożone w jego kościele tytularnym śtej. Anastazyi. Odbył się szereg nabożeństw uroczystych za duszę zmarłego, a wszędzie można było uważać serdeczny udział, który w nich brali liczni znajomi i wielbiciele Kardynała. Zasługuje na wzmiankę piękny obchód, który miał miejsce w kościele narodowym niemieckim, all' Anima. Przy ołtarzu, przy katechizacji i na chórze, cała postęga pełniona była ze znaną powagą i dokładnością przez alumnów kolegium Germańskiego, którego śp. Kardynał był niegdyś członkiem później dobrodziejem, a będzie zawsze chwałą.

Co do przyszłej sesyi Soboru, dotąd nie stanowczo nie wiadomo. Zdawało się, że dzień 18 stycznia, jako rocznica założenia Stolicy biskupiej w Rzymie przez św. Piotra, będzie na to wybrany; teraz mówią znów, że 2 lutego, ale i tu zachodzi wątpliwość, czy obrzęd religijny i tak już wymagający dość czasu, pozwoli, by odbyć zarazem trzecią sesyę Soboru Watykańskiego.

Natomiast kongregacye dość często po sobie następują i w przecięciu zbierają się 3 razy na tydzień.

Kongregacye Rzymskie poniosły w tych dniach wielką stratę. Dnia 12 b. m. umarł O. Anioł-Wincenty Modena w 74 r. życia z zakonu kaznodziejskiego. Był on dziekanem kolegium teologów na Rzymskiej wszechnicy, konsultorem wielu kongregacyi i sekretarzem kongregacyi Indexu. Odznaczał się niepospolitem ukształceniem, szczególną dobrocią i wielkim był przyjacielem Polaków. Ojciec św. mianował sekretarzem Indexu O. Wincentego Gatti z tegoż zakonu.

Kronika.

— Profesorowie wszechnicy Krakowskiej podali do Rady państwa petycyę o podwyższenie płacy.

— W Monasterze umarł dnia 19. b. m. Biskup Dr. Jan Jerzy Müller, urodzony 17. października r. 1798. Obchodził on dnia 13. b. m. 25letni jubileusz jako Biskup.

— Według ułożonego teraz wykazu strat znajdującego się w Dalmacyi wojska padło w walkach tamtejszych 12 oficerów i 72 żołnierzy; rannych 14 oficerów i 224 żołnierzy, a zginął 1 oficer i 18 żołnierzy. Jenerał-major hr. Auersperg za to wszystko zaszczycony został Krzyżem komandorskim orderu Leopolda.

— Za najlepszy środek przeciw otruciu fosforem uznany został olej terpentynowy. Czasopisma naukowe donoszą że przez użycie tego środka uratowano od śmierci kobietę która spożyła fosfor z 200 zapalek zebrany.

— Benefis pani *Modrzejewskiej* w Warszawie był prawdziwą dla tej artystki owacyą ze strony publiczności. Teatr był literalnie nabyty. Za ukazaniem się artystki grad bukietów po-

sypał się na scenę, a po czwartym akcie śród hucznych oklasków p. Karol Kucz, redaktor *Kuryera Codziennego* podał artystce na atlasowej poduszce otoczonej laurowym wieńcem upominek, składający się z kolgi złotych, wraz z medaljonem zdobnym brylantami, noszącym na odwrotnej stronie napis: Helenie Modrzejewskiej 12. stycznia 1870. r. Wielbiciele sceny.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeń 24. stycznia. Pogłoska, jakoby ministerium z powodu mowy hr. Beusta ponowiło podanie swoje o dymisyę, jest mylną. Wszyscy deputowani niemieccy mieli wczoraj naradę, na której objawiono życzenie, aby zapobiedz mieszaniu się kanclerza w sprawy wewnętrzne Cislitawii. Pogłoski o wejściu Ungera i Kaiserfelda do gabinetu, nabierają pewności. (*Przyw. Czas*).

Berlin 24. stycznia. Arcyksiążę Karol Ludwik przybył tu wczoraj wieczór o godz. 8., wysiadł w zamku królewskim; dziś zaś przed południem odwiedził króla.

Paryż 24. stycznia. *Figaro* donosi o pogłosce, jakoby dwóch świadków miało w procesie księcia Piotra Bonapartego zeznać, iż Fonvielle zawał u aptekarza, do którego zamieszono Wiktora Noira: „Książę zabił mojego przyjaciela, ale dostał porządny policzek!“

Wiedeń 25 stycznia. Gazeta *Neue freie Presse* z dnia dzisiejszego donosi, iż fałszywą jest pogłoska o ponownem podaniu się ministrów do dymisyy skierowanem przeciw hr. Beustowi. Rokowania w celu utworzenia nowego gabinetu wciąż się odbywają; Hasner zostanie prawdopodobnie prezydentem.

Berlin 24. stycznia. Arcyks. Karol Ludwik odwiedził dziś wszystkich członków królewskiej rodziny. Wielki obiad dany był na cześć jego u dworu.

Paryż 24. stycznia. Zmowa robotników w kopalniach Creuset (w departamencie Saony i Loary) ustała i wszyscy znów do roboty wrócili.

Madryt 24. stycznia. Na posiedzeniu klubu złożonego z większości Kortezów odrzucony został wniosek republikański, żądający wykluczenia rodziny Burbonów od tronu Hiszpanii.

Nakładem Wydawnictwa dzieł katolickich

W. JAWORSKIEGO w Krakowie,
począwszy od Stycznia r. b. wychodzi:

Tygodnik Soborowy.

Dotychczas wyszły trzy numera. — Wychodzi regularnie co tydzień. — Przedpłata do końca czerwea r. b. wraz z przesyłką pocztową złr. 3.

Powyzsza księgarnia otrzymała na sklad główny:

Bóstwo Jezusa Chrystusa.

Nowe dowody z ostatnich napadów niedowiarstwa, wyciągnięte przez Augusta Nicolasa. — Naumburg 1869. 1 złr. 60 ct.

Kobieta, jaką być powinna,

puzez W. O: Marchal. Naumburg 1869, 1 złr. 30 ct.

Wydawca „*Postilli większej ks. J. Wujka*“ zawiadamia, iż dotychczas wysz. 40 zeszytów i druk całego dzieła wkrótce ukonczonym będzie. — Druk dzieła za: „*Ks. Gaume, Zasady i Calość*“ przyspiesza się. — Tom drugi wyjdzie temi dniami i będzie Szanownym prenumeratorem przesłany, którzy całkowitą prenumeratę złożyli.

Dzieła znajdujące się w druku:

„*Postilla katolicka mniejsza ks. Jakuba Wujka*“, przedruk z wydania w roku 1617. Przedpłata na całe dzieło 5 złr.

„*Historia błog. Malgorzaty Maryi*“, zakonniczy Nawiedzenia Najśw. Panny Maryi, tudzież początków nabożeństwa do Serca Jezusowego przez W. O. Daniela T. J.

W tych dniach otrzymała powyzsza księgarnia z Paryża wielki wybór u nas dotąd nie widzianych

Obrazków kolorowanych

z masy papierowej,

wykonanych razem z ramkami do zawieszania na ścianę, po 24, 30, 35 i 70 ct., zaś w ramach całkiem złożonych po 80 ct. — Pomiędzy innymi wyszczególnia się portret **PIUSA IX.** bardzo trafnie i starannie wykonany po 30 i 35 ct. — Obrazki te imitują malowidło olejne i mają tę własność, że nie potrzebują oszkleńcia.

Do Szanownych przedpłacicieli na dzieło:

„Gaume'a Zasady i Calość wiary.“

Ponieważ bardzo wielu Szan. przedpłacicieli z prowincyi uskarża się albo na brak dobrej oprawy, albo też na wygórowaną cenę tejże, postanowiłem przeto na żądanie przesyłać egzemplarze oprawne w płótno angielskie, trwałe, z napisem złożonym za dopłatą: od oprawy pojedynczego tomu 45 ct, od dwóch tomów w jednym 55 ct., przy tej sposobności upraszam powtórnie wszystkich Szan. przedpłacicieli, by odwrotną pocztą raczyli oznajmić, czy przesyłka ma się odbyć pojedynczymi tomami, czy też wszystkie tomy razem. — Osoby życzące sobie nabyć po tak niskiej cenie powyższe dzieło, raczą zgłosić się wprost do wydawcy.

W. Jaworski.

Nakładem powyższej księgarni właśnie co wyszła z druku:

Legenda liryczna o św. Stanisławie,

Biskupie i Męczenniku. — Słowa Łucyana Siemieńskiego. — Wydanie przepyszne. — Cena 60 ct.

Nakładem M. Leitgebera i Spółki w Poznaniu wyszło co dopiero i znajduje się na składzie głównym w księgarni W. JAWORSKIEGO w Krakowie dzieło:

Lekcyje i Ewangelije

na niedziele i święta całego roku kościelnego, wyłożone i objaśnione przez X. K. Dorszewskiego. Dwa tomy in 8vo, Cena złr. 6.

≡ Jestto rodzaj postylli jedyny znanej w literaturze. ≡

2—2

U nakładcy **ALEX. VOGLA** we Lwowie w drukarni Im. Ossolińskich wyszło i dostać można we wszystkich księgarniach jako i w tejże drukarni:

Dogmatyka ogólna oraz Wstęp do ksiąg św. S. i N. Przymierza i t. d. przez X. Wł. Jachimowskiego. Cena egzemplarza po 1 złr. w. a.

Dzieło to zaliczyła Rada szkolna na posiedzeniu dnia 4. września b. r. w poczet ksiąg dozwolonych do wykładu w c. k. gimnazyach i równocześnie osobnym okólnikiem uwiadomiła dyrekcye.

Także jest do nabycia:

Historia Kościoła Chrystusowego napisana w języku niemieckim przez dra. M. Robitscha, przetłumaczona na język polski i pomnożona do r. 1863 przez X. Wł. Jachimowskiego, objętości 31 arkuszy na wielkim medianowym papierze. Cena 1 złr. 70 ct.

Tymż nakładem wyszły przytem:

Nabożeństwo chrześcianina katolika na cały rok. Książka do modlitwy ułożona przez X. dr. Soleckiego kanonika kapituły metrop. lwowskiej, Objętość tej książki 47 arkuszy na medianowym papierze. Cena egzempl. oprawn. w skórcie, w złożonych brzegach z futerałem 2 złr. w. a.

Bóg nad wszystko. Nabożeństwo dla pobożnych chrześcian. Cena egzemplarza broszurowanego 40 ct. Oprawny w płótno 60 ct. W złożonych brzegach oprawni w skórcie 1 złr.

Książka do modlenia:

Początki życia niebieskiego na ziemi przelączenie się z Bogiem i Świętymi Jego przez X. S. Majchrowicza misyonarza Tow. Jezusowego, w płótno oprawna i w futerał po 50 ct. W skórcie oprawna i w złożonych brzegach 1 złr.

Miesiąc Maj poświęcony Bogarodzicy i N. P. Maryi przez X. J. Nowakowskiego, przy zamówieniu większej ilości egzemplarzy znacznie ceny niższe, a pojedynczo egzemplarz po 40 ct.

Nabożeństwo w czasie odpustu Jubileuszowego przez Ojca świętego Piusa IX. nadanego, które w archidiecezyi lwowskiej obrz. łac. od dnia 15. sierpnia do ukończenia Soboru obchodzić się będzie. Cena egzemplarza po 20 ct.

Nowenna do Matki Boskiej Niep. Pocz. i Nowenna do Serca Pana Jezusa przy znaczniejszej ilości po niższej cenie egz. 10 ct.

Św. Stanisław Biskup Krakowski w obec dziejowej krytyki przez Maurycego hr. Dzie. duszyckiego po cenie 50 ct.

Ojczyzna przez tegoż samego autora. 80 ct.

Pamiętniki X. Ciecierskiego przeora Dominikanów wileńskich, zawierające jego i towarzyszy jego przegody doznane na Sibirze w latach 1797—1801. Cena egzempl. 2 złr. 20 ct.

Razem z przedpłata na „*Unię*“ można przysyłać pieniądze na każde z powyższych dzieł.